Nr. 44. Wilno, Niedziela 26 czerwca 1921 r. Rok. I.

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

SŁOWO WILEŃSKIE

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CZERWIEC
26
Niedziela.

Dziś — Jana i Pawła M.
Jutro — Władysława Kr. W.

Wschód słońca—3.26
Zachód słońca—8.38

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Kobieta bez skazy".
„Żołnierski" — „Powódź".
„Nowości" — „Manewry jesienne".

KINA:

„Jutrzenka" — „Wyprawa do Afryki".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 15 w sali Centr. Chrześc. Związków Zawod., przy ul. Ś-to-Jańskiej 21, odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy. Członkowie proszeni są o liczne zebranie się. Sprawy b. ważne: Sprawozdanie prezesa Z. O. Kol. Wasilewskiego i deputatów na ogólny zjazd Kol. Kol. Surwilly i Jankowskiego o aprowizacji, mnożniku i inne. Zarząd P. Zw. Kol.

— W niedzielę, 26—VI, o godz. 4 pop. w sali Centrali odbędzie się nadzwyczajne zebranie Chrześc. Zw. stolarzy, cieśli, bednarzy i stelmachów.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).

Z d. 24 czerwca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Ruble Carskie 500	300	270	305
„ „ 100	500	470	—
„ „ 10	220	190	
„ Dumskie 1000	70	65	
„ „ 250	46	36	44
Sowieckie 10000	3	2	
Marki niem. 1000	28	22½	24
Ost marki . 1000	2075	2025	2075—2050
Franki francuskie.	125	120	123—
Funty sterling.	5700	5500	—
Dolary St. Zjedn. .	1525	1475	1520
Ruble Łotewskie .	245	225	225—
Złoto: ruble. .	65000	63000	64500 64250
Srebro: ruble . .	290	280	—
Akcje i papiery %-e			
Listy Z. W. B. Z.	775	725	775
Akcje W. B. Z	—	—	—
Czeki: New Jork	1470	1420	1470
Londyn	5500	5300	5400

323.463 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z kwesty w Mejszagole dn. 24-go b. m. 16.307 mk. p., 256 mk. ost, 59 rb. ros. pap., 60 rb. sow.

Ch. Schneider — 800 mk.
H. Bujwidówna — 60 mk.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **328.463** mk.

ELNIESKI.

Generałowi Edwardowi Rydzowi-Smigłemu, Komandorowi Krzyża Legji Honorowej.

Dziś, gdy pierś Twą Sprzymierzeni
Zdobią Wielkim Krzyżem Męstwa,
Radością rozpromienieni,
Przeżywamy dni zwycięstwa
I wspomnień jasne obrazy,
W serc odświeżając zapale,
Szlemy Ci hołdu wyrazy:
Cześć Ci Panie Generale!

Ekspre — i impresjonista
Chodzą sobie pełni glorji,
Mówią, że ich batalista
Zrobił piękny akt historji.
Pierwszy malarz oczywista,
Nagrodzony tak wspaniale,
Najlepszy Polski formista!
Cześć, Kolego, Generale!

— — — — — — — — —

W niebie, wsparty o kolumnę,
W przebrzmiałe wsłuchany echa,
W górę wznosząc czoło dumne
„Mały Kapral" się uśmiecha...
„Ci Polacy..., to żołnierze..."
— Myśli, patrząc przed się w dale...
Z nieba Cię pozdrawia szczerze:
Cześć Ci, Panie Generale!

Generał Rydz-Smigły Komandorem orderu „Legji Honorowej".

Dnia 17 czerwca odbyła się w Lidzie uroczystość wojskowa udekorowania generała-porucznika Rydza-Smigłego, D-cy 2 Armji, krzyżem Komandorskim Orderu „Legji honorowej".

Ceremonji wręczenia odznak dokonał gen. Bernard, członek Francuskiej Misji Wojskowej, delegowany specjalnie w tym celu do Lidy.

Na boisku w ruinach starożytnego zamku Gedymina, wobec całego korpusu oficerskiego Dowództwa 2 Armji i licznie zgromadzonej publiczności odbyła się parada. Obaj generałowie, po odbytym przeglądzie batalionu honorowego, przeszli przed front oddziału, stając przed sobą z obnażonemi szablami na ramieniu. Gen. Bernard przemówił po polsku w te słowa:

„Panie Generale Rydzu-Smigły! W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, z przysługującego mi prawa, mianuję Pana Komandorem orderu „Legji Honorowej", poczem przy dźwiękach „Marsyljanki" dokonał, według znanego ceremonjału, przypięcia krzyża generałowi Rydzowi-Smigłemu.

Uroczystość zakończona została defiladą.

Generał Rydz Smigły został odznaczony orderem „Legji Honorowej" jednocześnie z innymi generałami i oficerami W. P., których dekoracja odbyła się w Warszawie dnia 8 maja r. b. W uroczystości tej gen. Rydz-Smigły nie mógł wziąć udziału, wobec czego nastąpiła ona w Lidzie, w miejscu postoju Dowództwa 2 Armji, nieco później niż w Warszawie.

Odznaczanie żołnierzy polskich „Legją Honorową", będące wyrazem uznania przez Francję zasług przez nich poniesionych dla Polski, jest jednym z tych niezwykle sympatycznych aktów, demonstrujących najszczersze uczucia naszych Sprzymierzeńców i dowodem coraz mocniej nawiązanych, zerwanych przez naszą niewolę, nici tradycji, łączących niegdyś dwie bratnie Armje: Francuską i Polską.

Udekorowanie tem wysokiem odznaczeniem francuskiem gen. Rydza-Smigłego, Dowódcę 2 Armji, jednego z najstarszych żołnierzy polskich, nie wiekiem wprawdzie, lecz latami służby Ojczyźnie, byłego legjonistę, jednego z epigonów, okrytej nieśmiertelną chwałą, falangi Szermierzy Wolności, bojowników, których imiona i czyny wypełniają historję Stuletniej walki narodu Polskiego o niepodległość, i dokonanie tego uroczystego aktu tu na Kresach Rzeczypospolitej, kędy przed stu laty przeciągały wspólnych walk wspólną chwałą złączone Złote Orły Wielkiego Cesarza z Orłami Białymi, a gdzie tak niedawno rozegrał się epilog Wielkiej Wojny Światowej, w postaci najzacięstszych i zwycięskich walk, stoczonych przez 2 Armje, pod dowództwem gen. Rydza-Smigłego; zarówno sama uroczystość, jak i uświetniające ją okoliczności wywołały wśród uczestników podniosły nastrój, wywarły głębokie i niezapomniane wrażenie.

ZE SWIATA.

Nota sowiecka do Łotwy.

RYGA, (Polpress). Sowiecki komisarjat spraw zagranicznych nadesłał do rządu łotewskiego notę w kwestji rozstrzelanych w Łotwie komunistów. Rząd moskiewski zaznacza, że będzie zmuszony zastosować represje względem obywateli łotewskich w Rosji Sowieckiej.

Włoscy socjaliści do Rosji.

PARYŻ, (Polpress). Z Rzymu donoszą: rząd moskiewski zaprasza włoskich socjalistów zwiedzić Moskwę, Charków, Kijów, Odessę i inne miasta, ażeby przekonać się, że wszystkie wiadomości o katastroficznym stanie Rosji są przesadne. Socjaliści zaproszenie przyjęli i wyślą do Rosji delegację, składającą się z kilkunastu członków partji socjalistycznej. W liczbie delegowanych ma być dwuch deputowanych z parlamentu włoskiego.

Przemówienie Hindenburga.

BERLIN, (Polpress). Przy obchodzie 25-letniej rocznicy poświęcenia pomnika na górze Kyfthauser, Hindenburg wygłosił wielką mowę, w której, między innemi, powiedział: Niemcy nie mają powodów wątpić, lecz z płomienną wiarą w świetną przyszłość Niemiec powinni pracować przy odrodzeniu ojczyzny.

Z POLSKI.

Fińscy dziennikarze w Warszawie.

WARSZAWA. 23-VI. (Polpress). W poselstwie Fińskiem przedstawicielowi Polpress oświadczono: — dziennikarze fińscy, którzy przez trzy dni bawili w Warszawie, są zachwyceni serdecznością, z którą zostali przyjęci. Stolica zmartwychwstałej Polski zrobiła na Finlandczyków ogromne wrażenie. Społeczeństwo Finlandji przedstawia sobie Warszawę „gubernjalnym miastem", niezmiernie zanieczyszczonem z odrapanemi kamienicami, poniszczonymi brukami i tłumami głodnych bezrobotnych na ulicach. Dziennikarze fińscy byli zdumieni, widząc, że przybyli do miasta, które pod każdym względem może dorównać innym stolicom zachodniej Europy.

—s—

Żydzi ukraińscy o tolerancji Polski.

Generalny delegat rządu na Małopolskę dr. Gałecki otrzymał następującą depeszę:

Konferencja przedstawicieli żydowskich uchodźców z Ukrainy, znajdujących się we Wschodniej Małopolsce, która odbyła się we Lwowie 20.6 1921 r., wyraża swe najgorętsze podziękowanie rządowi polskiemu i generalnemu delegatowi za tolerancję, z jaką odnoszą się do żydowskich uchodźców z Ukrainy.

„Konferencja wyraża swe gorące życzenie, aby nadal żydowscy emigranci, zmuszeni do opuszczenia swych ognisk domowych przed głodem, pogromami i mordami, traktowani byli na rubieżach Państwa Polskiego tolerancyjnie przez cały czas swego pobytu w granicach Polski. Konferencja wyraża nadzieję, że Państwo Polskie, wskrzeszone do samodzielności państwowej narówni z wszystkiemi samodzielnemi państwami Europy, strzedz będzie w całej pełni jednej z najelementarniejszych podstaw kultury, to jest prawa azytu dla tych, którzy, uratowawszy swe życie, uważają teraz Państwo Polskie jako teren przejściowy aż do czasu, gdy dana im będzie możność dojścia do swych emigracyjnych miejsc przeznaczenia. Prezydjum (podp.) Dr. Gomelski, Rapaport „Amman".

Na bezstronny ten głos przedstawicieli żydowskiego społeczeństwa, zwracamy uwagę miejscowego społeczeństwa żydowskiego, które tyle słyszało o rzekomej nietolerancyjności Polski w stosunku do Żydów.

Układ stronnictw w Sejmie.

Po rozłamie, dokonanym w Zjednoczeniu Ludowem układ stronnictw w Sejmie przedstawia się schematycznie, jak poniżej:

Prawica: Grupa p. Dubanowicza 15—18 gł. Zw. Lud. Narodowy 75, Chrześcjańska Demokracja 27 gł. Razem 117—120 gł.

Centrum: Zjednoczenie Ludowe 50 — 52 gł., Klub Pracy Konst. 14, Klub. Mieszcz. — 12 gł. Polskie Str. Ludowe 85 gł. Razem 160—163 gł.

Lewica: Narodowa Partja Robotnicza —25 gł., „Wyzwolenie" 23 gł., socjaliści 34 gł. Stapiński 12 gł. Razem 94 gł.

Nie bierzemy pod uwagę drobnych ugrupowań, jak p. Matakiewicza, lub grup obconarodowościowych, gdyż trudno określić, do jakiego obozu zaliczają się.

ŻYCIE WOJSKOWE.

Virtuti Militari.

Komisja wnioskująca o przyznanie orderu „Virtuti Militari" za zasługi w akcji Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Dz. Rozk. M. S. Wojsk. № 17 z dnia 3 maja 1921 r. pkt. 331) zwraca się do wszystkich b. członków „Naczpola", oraz do wszystkich b. w Związku wojskowych Polaków na terenie b. Rosji, jak również i do innych samodzielnych dowódców czy zwierzchników i przedstawicieli przy frontach, armjach, okręgach etc. o nadesłanie wniosków na przyznanie orderu wojskowego „Virtuti Militari" wojskowym, którzy od dnia 19 czerwca 1917 r. do dn. 1 listopada 1918 r. w akcji N. R. K. W., jako takiej i w dalszym jej ciągu ideowym na to zasłużyli. Wnioski należy kierować na ręce sekretarza Komisji kpt. Zygmunta Borawskiego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 17 m. 3) do dnia 15 lipca 1921 r. Wnioski, które wpłyną po tym terminie, rozpatrywane nie będą. Wnioski winny być napisane na blankietach przepisanego wzoru.

O świadectwa lekarskie wojskowym przed małżeństwem.

WARSZAWA. Walka ze zwyrodnieniem rasy z okresu dysput i konferencji wkracza na drogę realizacji stawianych w tej kwestji postulatów.

Oto w tych dniach zostało wydane rozporządzenie, aby szeregowym, pragnącym wstąpić w związki małżeńskie, o ile nie przedstawią świadectwa lekarza oddziału, stwierdzającego, że z punktu widzenia wenerologicznego są zdrowi — nie dawano zezwolenia na zawarcie małżeństwa.

Konsolidacja Sejmu.

Wilno, 23 czerwca.

Rozłam, który się dokonał ostatnio w stronnictwie N. Z. L., wyszedł na dobre przedewszystkiem Sejmowi polskiemu.

Pomimo, że istnieje Sejm polski od dwuch lat, jednak dotychczas nie zdołał stworzyć w swem łonie większości parlamentarnej, któraby mogłaby skutecznie popierać rząd, wyłoniony ze stronnictw centrowo-lewicowych. I pomimo, że rząd ów zawsze był tworzony z centrum i lewicy—jednakowoż stronnictwa te nigdy nie popierały solidarnie i jednomyślnie swych przedstawicieli, kierujących nawą państwową. I przedewszystkiem rząd, jako całość, nie miał za sobą owej większości sejmowej.

Dopiero rozpadnięcie się partji, która za zadanie swe uważała walkę z największym obywatelem Polski współczesnej i najwyższym przedstawicielem władzy, dopiero wyjście z łona tej partji żywiołów dla niej obcych i destrukcyjnych — umożliwiło stworzenie tak pożądanej większości sejmowej i podstawy dla rządu lewicowo-centrowego.

Szereg stronnictw sejmowych stworzył „Zespół Stronnictw Centrowych" „aby", — jak głosi komunikat—„przez uzgodnienie swej działalności przy pośrednictwie komisji parlamentarnej, złożonej z prezydjów klubów, wchodzących w skład zespołu, *zapewnić normalny bieg prac Sejmu i Rządu*".

Jeżeli tylko się okaże, że stworzenie takiego zespołu będzie rzeczą możliwą, i że ów „Z. S. C." zdoła utrzymać swą koncepcję rządu „centro - lewicowego" — nic innego nie pozostaje, jak przyklasnąć podobnym poczynaniom.

Wówczas może mniej się będzie słyszało żądań rozwiązania w najprędszym czasie Sejmu, a gdy dojdzie do nowych wyborów — fizjognomja nowego Sejmu wyraźnie się zarysuje.

Wygra na tem i Sejm, którego autorytet ostatnimi czasy mocno podupadł, wygra i Polska, nawiedzana tak często przesileniami gabinetowemi, wygrają i stronnictwa zblokowane, zgodnie dążące do celu.

Sygnalizując czytelnikom ten piewszorzędnej doniosłości fakt, nie można nie zwrócić uwagi, że jest ta konsolidacja Sejmu w znacznej mierze zasługą p. ministra Skulskiego, który, wierzymy, powróci niebawem na zajmowane przez się stanowisko.

W chwili, gdy rozstrzygają się losy Górnego Śląska i Wilna, stworzenie takiego bloku, niedopuszczającego do wichrzeń wewnętrznych i dającego podstawę poczynaniom rządowym w polityce zagranicznej — jest rzeczą aż nazbyt w swej doniosłości zrozumiałą, aby trzeba było nad tem się rozwodzić.

Od dzisiaj rząd oprze się o wyraźną większość narodu. *wp.*

Hojny dar dla inwalidów.

Biuro prasowe m. s. wojsk. komunikuje: Spółka akcyjna przemysłu zapałczanego i drzewnego „Błonie" oddała do dyspozycji Sekcji opieki departamentu sanitarnego m. s. wojsk. kwotę 300,000 mk. na utworzenie warsztatu pracy przy schronisku inwalidów wojsk. w Płocku. Sekcja opieki m. s. wojsk. przeznaczyła dar wymieniony na utworzenie warsztatu pracy dla ociemniałych inwalidów, na rzecz których rozpoczęła szerszą akcję na podłożu kolonizacyjnem, w duchu wytwórczości współdzielczej.

Samochody i szeregowi.

W Warszawie został wydany rozkaz, zabraniający szeregowym do podchorążego włącznie korzystania z samochodów wojskowych.

Wojskowej Policji Samochodowej polecono zatrzymywać samochody, na których jadą szeregowi, i usuwać tych ostatnich.

W razach wyjątkowych szeregowi winni posiadać osobne zezwolenie od swojej władzy na prawo jazdy samochodami.

Czyż nie byłoby pożytecznem ukazanie się podobnego rozkazu w Wilnie.

KRONIKA SPORTOWA.

Dziś, w niedzielę, o godz. 6-ej popoł. match footballowy 6 p. leg.— A. Z. S.

Kraków.

Cracovia bije węgierską drużynę, „Kis-Pesti" 1:0. Z tym samym, klubem przegrywa następnego dnia „Polonja" warszawska w stosunku 1:4.

O mistrzostwo Lwowa.

Wśród ogromnego zainteresowania wielotysięcznych tłumów publiczności odbył się onegdajszej niedzieli match „Czarni—Pogoń", zakończony nieznacznem zwycięstwem „Pogoni" w stosunku 2:1. Zaznaczyć trzeba, że drużyna „Czarnych" doprowadziła pod koniec sezonu do nader wysokiego poziomu gry i jest dla mistrzowskiej „Cracovii" bodaj czy nie najgroźniejszym przeciwnikiem. W niedzielę grają „Czarni" z „Koroną" w Warszawie, w dniu 29 b. m.; przeważna część ich graczy reprezentować będzie Lwów w matchu międzymiastowym Lwów—Kraków.

Wojna Sowietów z Japonją.

HELSINGFORS. 24-VI. (E.E.) Czyczeryn zawiadomił, iż rząd sowiecki ogłosił stan wojny z Japonją gdyż zajęła ona część Syberji wspólnie z kontrrewolucjonistami.

—s—

TEATR ŻOŁNIERSKI.

„Powódź"

Komedja w 3 aktach H. Bergera.

Dyrekcja Teatru Żołnierskiego wzięła na swe barki poważne zadanie. Odstępując od swego programu, którego repertuar miał za cel popularyzowanie sztuki, wystawiła wczoraj komedję, której treść wybiega daleko poza ramy zakreślone temu teatrowi. Sztukę tę poprzedziła fama o jej oryginalności i powodzeniu w Warszawie. Nic dziwnego, że wystawienie jej u nas wywołało duże zaciekawienie.

Problemem tego utworu jest zmienność człowieczego jestestwa w obliczu śmierci. Zagadnienie psychologiczne, które tak czy inaczej postawić można, zależnie od doświadczeń w tym względzie lub indywidualnych zapatrywań. Zaletą jednak olbrzymią p. Bergera, autora „Powodzi", jest to, że, suggerując nam świetnie grożące bohaterom na scenie niebezpieczeństwo, wprowadza nas swym talentem, z udziałem wszelkich możliwych środków scenicznych w ten sposób w akcję, że zmusza nas niejako do wiary, że właśnie tak, a nie inaczej muszą oni mówić i działać, że tak samo zachowywalibyśmy się wszyscy, bowiem na pograniczu między tym a tamtym światem jesteśmy sobie najzupełniej równi i niesłychanie jednacy. Obcy ludzie, niejednej mety społeczne, wstrętni nam w pierwszym akcie, wobec grozy niebezpieczeństwa stają się nam zupełnie bliscy, by z chwilą gdy niebezpieczeństwo minęło, zmienić się znowu w szakale i hyjeny, które święta ziemia nosi z obrzydzeniem. Jak widać ujęcie rzeczy jest tu głębsze, a przeprowadzenie tej wiwisekcji dusz wprost świetne.

Mimo, że sztuka ta — mojem zdaniem — nie nadaje się do teatru popularnego, dobrze się stało, że wystawiona została właśnie w Teatrze Żołnierskim. Bohaterzy jej bowiem przez wszystkie trzy akty chodzą sobie ze śmiercią poprostu pod rękę, a któż szczerzej i bardziej zrozumieć, może ich wrażenia i nastroje, aniżeli ci, którzy wielokrotnie już jedną nogą stali po tamtej stronie Styksu. Ci łatwiej aniżeli inni wczują się w sytuację bez wyjścia, chociaż sądzę, że zdolności autora każdego widza zmuszą do przeżywania jego „komedji".

Rzecz dzieje się w handlowem amerykańskiem mieście, na brzegu Missisipi, w barze. Wzmagająca się ulewa nie wyklucza zerwania się tamy i wylewu rzeki. Nie trzeba zbytku fantazji, by sobie wyrobić lekkie pojęcie o skutkach rozlania się Missisipi dla miasta nadbrzeżnego wogóle, a baru obok przystani w szczególności.

W barze widzimy typy, których zaiste nie zazdrościmy pięknej ojczyzny wolnych Yankesów. Jest tu O'Nell adwokat, stary łajdak czy łajdacki starzec, człek niezamowity i poroniony genjusz, jest Ber, po amerykańsku przez autora zwany handlarzem, a w naszem pojęciu paskarz zbożowy najniebezpieczniejszego gatunku, tegoż drugie wydanie imieniem Frazer, tylko w znacznie podlejszej oprawie cielesnej, jest dalej Stratton, właściciel baru, który snadnie mógłby być ojcem wszystkich restauratorów, szczególnie gdy chodzi o jego poglądy na kwestę kredytu; są jeszcze Higgins aktor, Nordling, szwed rysownik i Charley murzyn-sługa, osoby bez szczególniejszych moralnych kwalifikacji. Galerję tę uzupełnia Lizzi, wedle afisza śpiewaczka ze Strand'u na scenie melancholijna handlarka w sklepie własnej cnoty.

Ci wszyscy ludzie nienawidzą się między sobą w stopniu większym lub mniejszym. Szczególnie trzej pierwsi są śmiertelnymi wrogami, gdyż jest naogół przyjęte, że łajdactwo popełnione na bliźnim, nigdy nie usposabia tegoż do sprawcy złego przychylnie. Ci ludzie zaś, jak to z pobieżnej ich charakterystyki poznajemy, popełnili w życiu tyle łotrostw, że gdyby ich nagle pochłonęła Missisipi, słońce rozbłysłoby jaśniej, bowiem na codzień musi mieć plamy, dotykając swemi promieniami takich trzech amerykańskich złodziei.

Wobec szalejącego na dworze orkanu, wszyscy, znajdujący się w barze, przekonani są, słysząc za sceną gwałtowny huk, że tama pękła i że nadeszła ich ostatnia godzina przed porachunkiem z niebieską komisją do walki z lichwą i spekulacją. Zabezpieczywszy się więc jak się da, oczekują śmierci jako pewnika nieubłaganego i nieuchronnego. To wszystko jednak trzeba widzieć, gdyż przelotne streszczenie nie może dać czytelnikowi obrazu ani być miarą wartości sztuki.

Wystawiono, wyreżyserowano i przygotowano „Powódź" nader starannie, z użyciem wszystkich możliwych u nas środków i opracowaniem szczegółów, za co się Kierownictwu należy szczere uznanie. Bar i był najzupełniej „american" i, prócz wysokich specyficznie barowych stołków, na których z zamiłowaniem siadałem w podobnym barze we Lwowie, nie mógłbym mu zarzucić żadnych innych braków amerykańskości.

Grający dokładali wszelkich starań, by sztuka wypadła jaknajlepiej.

Wład. L.

W ODPOWIEDZI.

Informacje w prasie o strajku robotników miejskich, zwłaszcza artykuł p. Obsta w „Rzeczpospolitej" w imię prawdy nie mogą być pozostawione bez sprostowania i odpowiedzi, zapowiedziane przez niego spokojne i bezstronne ujęcie sprawy nie przeszkodziło mu, jak zwykle, wypaczyć całkowicie stan rzeczy i przy okazji z „czystego" serca obywatelskiego bryznąć garści błota w stronę robotników miejskich.

W pierwszym rzędzie nieprawdą jest, że poza względami ekonomicznymi działały tu inne skądkolwiek narzucone intencje mącenia wody, podkopywania się pod fundamenty państwowości, że umaczały tu ręce „siły państwowości wrogie"...

Jeśli tu mowa o wrogach kraju, to robotnicy miejscy w obywatelskiej z nimi walce odgraniczyli się od nich najwyraźniej, poznając ich na bliższą nieco metę, niż p. O., który znać, słabe ma o nich pojęcie, skoro ich szuka w bliższem otoczeniu robotników miejskich.

Mamy jednak podstawę mniemać, że w oczach p. O. wrogiem państwowości największym jest robotnik, który się poważy bronić praw własnych do ludzkiego życia. W tym znaczeniu chętnie zaliczamy siebie do obozu uświadomionych i zdecydowanych wrogów, ale... nędzy i upodlenia, do czego nas nie zachęcają ładne, średniowieczne morały p. O.

Wracając do strajku, stwierdzamy, z całą stanowczością, że nie działały tu żadne intencje uboczne. Strajk miał charakter wyłącznie ekonomiczny i był wynikiem wyjątkowej sytuacji materjalnej robotników miejskich.

Wymagania były słuszne i uprawnione i odkładane bez względu na moment polityczny być nie mogły, nawet z punktu widzenia najdalej idącej państwowości, bo nic tak nie podkopuje jej fundamentów, jak nędza i krzywda klasy rob., za którą idzie śladem rozgoryczenie, fermenty i t. d...

Dalej nieprawdą jest również, że strajk był zbyteczny „nawet z punktu widzenia interesów klasowych rob.", o czem bierze na siebie śmiałość wierdzić „bezklasowy".

Nieprawda, bo rzekome „zrozumienie interesów rob. i najdalej idąca ustępliwość Rady i Zarządu" nie przeszkodziły im zwlekać z załatwieniem sprawy przez cały z górą miesiąc. Nieprawda, bo nie pierwszą i zbyt gorzką lekcję otrzymał robotnik wileński od ojców miasta w sprawie ufności, jaką pokładać może na ich „ojcowską" wyrozumiałość i troskę o losy robotniczej masy.

Co do ustępliwości i troski Rady o losy rob., — wystarczy wspomnieć całemi miesiącami trwające bezowocne pertraktacje i przechodzące wszelkie granice ignorowanie sprawy przez Radę i Zarząd w zatargach poprzednich, gdzie tylko strajk, albo interwencja czynników wojskowych zmuszały Radę do uwzględnienia żądań robotników.

Co do wrażenia, jakie strejk wywołać może w Zach. Europie i dostarczania wrogom dowodów naszej rzekomej niedojrzałości, zbolszewiczenia i niezdolności do porządku, to czemu p. O. w obywatelskiej swojej trosce o losy państwowości nie pomyśli, że nic tak nie kompromituje w oczach Zachodu i współczesnej Europy, jak ta orgja reakcji i rozpanoszenia się wsteczniectwa, za któremi idzie bezład, anarchja i ruina gospodarcza, czego najlepszą ilustracją mamy w „porządkach" miejskich.

Wracając do rzeczy, kłam zadać musimy insynuacjom w sprawie akcji strajkowej w szpitalach i Straży Ogn. Rozszerzenie strejku na instytucje wspomniane było konsekwencją chęci skutecznego nacisku na Radę i Zarząd, wykluczało to jednak w założeniach i na praktyce ową nieludzkość, którą piętnuje tak porywczo „humanitarny" p. O., wszelkie bowiem były poczynione zarządzenia dla niezbędnej bieżącej obsługi szpitali i zagwarantowania miasta na wypadek pożaru. Świadczą o tem najwymowniej prace, dokonane w szpitalach, nie wyłączając operacji.

Na zakończenie — parę słów w sprawie rzeźni. Nieścisłość w sprawozdaniu „Słowa Wil." nasunąć może posądzenie, że Zw. Rob. M. broni robotników, wydalonych za nadużycia. Nic — bardziej krzywdzącego... Związek dał niejednokrotne dowody, że gotów wszelkich dołożyć starań do uzdrowienia i oczyszczenia gospodarki miejskiej.

Niestety traktowanie rzeczy przez Zarząd i organy jego kontroli, tolerowanie wydalonych do ostatniej chwili i wyrzucenie ich w momencie dostarczenia przez nich poważnego materjału, obciążającego ich zwierzchników, bez zachowania nawet kolejności badania spraw powstałych... — wszystko to, ilustrując nierównomierne traktowanie funkcjonarjuszy niższych i wyższych, uprawniły Związek do interwencji i żądania zawieszenia wszystkich oskarżonych na równi do wyroku Sądu Okręgowego.

W sprawie utyskiwań p. Jastrzębskiego na krzywdę wyrządzoną kategorjom wyższym, krzywdę, której rzekomo nie dopuści Zw. Prac. M., konstatujemy, że po pierwsze proponowany przez nas dodatek personalny specjalistom, daje lepsze wyjście dla sprawiedliwego wyróżnienia jednostek cennych, niezależnie od kategorji, po wtóre Zw. Prac. M. zapomina widocznie, że wszystkie dotychczasowe zdobycze swoje urzędnicy miejscy, mimo jawnego faworyzowania przez Zarząd i Radę Związku Prac. M., zawdzięczają wyłącznie i w całej pełni akcji Związku Rob. M.

Zarząd Związku Robotników Miejskich.

Po rozłamie w N. Z. L.

Blok centrowy.

Dodatnie rezultaty rozłamu ujawniły się w dniu 22. VI. O godz. 7 ej zebrali się członkowie zarządów następujących klubów: z P. S. L. pp.: Dębski, dr. Kiernik, dr. Bardel, Płocha, Karlikowski, Niedbalski, Przybycień, Kurczak, Burakowski; z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, pp.: Skulski, dr. Trzciński, Maj, Piechota, Opala, Walisiak; z klubu Pracy Konstytucyjnej, pp.: Baworowski, Federowicz; ze Zjednoczenia Mieszczańskiego pp.: de Rosset, Tomaszewski, Wróblewski.

Zagaił posiedzenie p. J. Dębski, poczem przewodnictwo objął p. Skulski

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie, co następuje:

„Kluby Polskiego Stronnictwa Ludowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Pracy Konstytucyjnej i Zjednoczenia Mieszczańskiego tworzą: „Zespół stronnictw Centrowych", aby przez uzgodnienie swej działalności w pośrednictwie komisji parlamentarnej, złożonej z prezydjów klubów, wchodzących w skład zespołu, zapewnić normalny bieg prac Sejmu i Rządu.

Komisja parlamentarna poczyni starania w kierunku rozszerzenia zespołu stronnictw centrowych przez porozumienie z innymi klubami",

Z informacji, udzielonych prasie, wynika, że blok będzie stanowczo się sprzeciwiał próbom zamętu sejmowego i stałym dążeniom do przesileń parlamentarnych. Zadaniem bloku będzie wprowadzenie parlamentu na tory pracy pozytywnej. W obecnej chwili blok rozporządza przeszło 160 głosami, a zatem dostateczną liczbą głosów do pożądanego zapewnienia normalnej pracy rządowi. W naszych warunkach parlamentarnych jest to olbrzymi krok ku poprawie stosunków.

Obrady N. Z. L.

22. VI. w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem posła Maja, odbyło się zebranie N. Z. L., na którem przystąpiono do wyboru prezydjum, do którego weszli: p. Skulski, jako prezes, pp. Trzciński i Piechota jako wiceprezesi, p.p. Maj, Opala, Wojdaliński i Walisiak jako członkowie zarządu.

Dalszy ciąg konferencji poświęcony był obradom nad wytworzoną sytuacją. Rezultatem narad było ogłoszenie następującej rezolucji:

„Narodowe Zjednoczenie Ludowe, które powstało, jako stronnictwo umiarkowane, centrowe i zgodnie ze swoim charakterem uważało od samego początku, że najbardziej pożądane dla państwa jest istnienie w normalnych czasach rządu—opartego na większości stronnictw środka, a w chwilach przełomowych, wymagających skupienia wszystkich sił narodu — rządu koalicyjnego.

W myśl tego zasadniczego założenia, stworzyło ono w grudniu 1919 r. rząd centrowy prezydenta Skulskiego, a kiedy szli na Warszawę bolszewicy, pomimo początkowego oporu innych stronnictw, doprowadziło do powstania rządu koalicyjnego.

Gdy jednak w ostatnich miesiącach część członków Zjednoczenia zaczęła prowadzić politykę obalenia rządu obecnego, bez uprzedniego zapewnienia sobie odpowiedniej większości dla stworzenia rządu nowego, a jednocześnie wciągać stronnictwo na linję bezpłodnej opozycji względem rządu, uprawianej z takim nakładem sił i energji, szkodliwej dla państwa, przez Związek Ludowo - Narodowy, musiało przyjść do rewizji metod i dróg postępowania.

W cztero-godzinnej dyskusji, odbytej w dniu 21 czerwca r. b., stwierdzono, iż dotychczasowe kierownictwo Klubu nie odpowiada charakterowi Stronnictwa i zamiast wzmocnienia rządu całego państwa, prowadzi do wzmocnienia partyjnych wpływów Zw. Ludowo-Narodowego.

Wobec tego stała się oczywista konieczność nawrotu do pierwotnej polityki klubu i zaprzestania walki o udział Zw. L. N. w rządzie. Nie zamykamy oczu na fakt, iż zarówno sytuacja wewnętrzna, jak i zewnętrzna państwa jest bardzo ciężka, i że należy dążyć w chwili obecnej do jak największego wzmocnienia rządu.

Trzonem, jednak, zdaniem naszem, rządu tego winno być porozumienie stronnictw środka, któreby, będąc dostatecznem oparciem dla rządu, były zabezpieczeniem państwa przed stałemi przesileniami i bezrządem. W tym duchu chce Klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego działać i ma niepłonną nadzieję, iż nawet powstanie rządu koalicyjnego stanie się łatwiejszem do osiągnięcia, gdy silny blok centrowy będzie szedł solidarnie i zgodnie.

List pasterski z inicjatywy arc. Theodorowicza.

„Kur. Pol." podaje: Podobno arc. Theodorowicz, rozżalony z powodu wyniku obrad klubu N. Z. L., w nocy z d. 21 na 22 bm. zapowiedział wydanie listu pasterskiego biskupów, wymierzonego przeciw obecnemu rządowi.

Inicjatywa arc. Theodorowicza w sferach kościelnych, bardziej zrównoważonych, nie może liczyć na poparcie.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

MIGAWKI.

Władzio-polityk.

Opowiadał mi mój znajomy:

„Znalazłem się w ciężkiej sytuacji. Mój folwarczek wskutek przejść wojennych przedstawiał taki obraz nędzy i bryndzy, że bez jakiejś pożyczki na hipotekę trudno było marzyć o zagospodarowaniu się. Liczyłem na pomoc matki. Jestem wprawdzie samodzielny i niezależny, ale w stosunku do niej pozostałem zawsze tym samym, szczerze kochającym dzieckiem, jak za lat dawnych. A mama mnie zna i kocha. Ceni moje starokawalerskie przyzwyczajenia i wie, że bez jej zgody i błogosławieństwa nie popełnię mezaliansu. Zupełnie słusznie liczy na to, że po mem krótkiem życiu folwarczek mój powiększy kompleks naszych dóbr rodzinnych. Spokojnie więc zwróciłem się do niej z prośbą o pomoc. Nie przeliczyłem się.

— „Mój kochany! — pisała moja żywicielka — wiesz, że najchętniej udzielę Ci pomocy, choć sama jestem —wobec ciężkich czasów—w tarapatach. Posyłam Ci przez Władzia, co mogę. Proszę, byś go zatrzymał u siebie. — Może Ci pomódz gdyż chłopak ma olej w głowie, jest postawny, nieźle ułożony, a nosząc moje nazwisko, zrobi niegorsze wrażenie na sąsiadach. Wiem, jak nie cierpisz korespondencji. Władzio może pisywać do mnie i donosić mi o tem, co u was słychać. W niejednem będzie Ci może przydatny. Spodziewam się, że będziesz mi wdzięczny. Ściskam Cię i przytulam do serca. — Twoja kochająca Cię— Matuś".

Władzia przyjąłem serdecznie. Ustąpiłem mu nawet mą własną sypialnię, a sam przeniosłem się na skrzydło. Chciałem, by czuł się jak u siebie w domu. Podobała mi się jego angielska fizjognomja, angielski chłód i angielskie spodnie.

— Co sądzisz o mojem gospodarstwie?—zapytałem go, kiedy wypoczął po nużącej podróży sleepingiem.

Władzio gwizdnął przeciągle i z zainteresowaniem począł przyglądać się swoim pięknym paznokciom. Wcale, wcale... mruknął przez zęby i udał się do mieszkania mego rządcy.

Nie minęła godzina, kiedy rządca dostał dymisję. Wyleciał jeszcze ten i ów, a cały porządek uległ gruntownej zmianie. Władzio począł się rządzić w mojem gospodarstwie, jak szara gęś na swojem podwórku.

— Co ty wyrabiasz, mój kochany?—spytałem go zdumiony, wybacz, że ja jako gospodarz...

— Daruj — odrzekł on z miną zupełnie serjo — działam tu dla twego dobra. Jesteś dobry gospodarz, ale nie posiadasz mego doświadczenia. Wiesz, że mam wskazówki od twojej matki.

Wola matki była dla mnie świętą. Nie wypadało go poprostu wyrzucić. Ostatecznie—myślałem—jestem tutaj i nie pozwolę, by popełnił jakieś większe głupstwo. Znosiłem więc jego fanaberje, ale ucieszyłem się szczerze, gdy mi oświadczył, że na parę dni jedzie do Warszawy.

„Jadę, by pochwalić się, jak nasza praca postępuje" — rzekł, ściskając mnie na pożegnanie.

W parę dni potem otrzymałem list od siostry.

„Był u nas Władzio—pisała ona— Ucieszył mamę zapewnieniem, że tam u Ciebie zaprowadza systematycznie ład i porządek. Powiedział nam, że obecnie sprawa przedstawia się znacznie lepiej, aniżeli za Twoich rządów. On sądzi, że, jeśli jeszcze parę miesięcy pogospodarzy zmieni Twoją własność do niepoznania. Wychwalał mamie tak szczegółowo swoje zasługi, że rozczulona obiecała mu w nagrodę kupić złotą szpilkę do krawatki. Ja cieszę się również ogromnie, że... i t. d. i t. d."

Co pan na to, szanowny panie— ciągnął mój znajomy —jestem obecnie w kłopotliwej sytuacji. Trudno, pracuję jak koń, a ten tam w Warszawie zdobywa sobie szpilki do krawatek. Jestem naogół człowiekiem cierpliwym, ale i cierpliwość ma swoje granice. Może mi pan poradzi, co zrobić z takim opiekunem?

Nie wypadało mi wieszać się w stosunki rodzinne mego znajomego, dlatego w milczeniu uścisnąłem mu dłoń, ale w duchu pomyślałem sobie, że z tego Władzia w przyszłości może być niezgorszy polityk.

Wel.

Z MIASTA.

— **Odpusty.** Z racji głoszonych nauk przez cały miesiąc o N. S. P. Jezusa w kościele św. Kazimierza, będą mogli wszyscy wierni pod zwykłymi warunkami uzyskać odpust zupełny w dniu 26 b. m. tylekroć, ile razy nawiedzą tenże kościół i pomodlą się na intencję Ojca św. Suma z wystawieniem odprawi się o godz. 11-ej, wieczorne nabożeństwo z procesją o godz. 7 i pół wiecz. „Te Deum".

— **Wiec Protestu.** W niedzielę, dn. 25 b. m., o godz. 1-ej w Teatrze na Pohulance odbędzie się zwołany z inicjatywy Związku Obrony Woli Ludności należenia do Polski wiec protestu przeciwko decydowaniu przez Ligę Narodów *o nas, bez nas*.

Zaproszenia na ten wiec otrzymali przedstawiciele *wszystkich* grup politycznych polskich bez różnicy partji i kierunków, ponieważ, pomimo rozbicia na obozy polityczne, pod tym względem wszyscy jesteśmy solidarni, że nie pozwolimy, aby decydowano o nas bez nas: *wola ludności musi być wysłuchana*.

Wiec niedzielny powinien stać się *manifestacją* naszej jednomyślnej gotowości stać twardo w obronie naszych praw. Na takim Wiecu nikogo nie powinno zabraknąć.

— **Inspektorat Okręgu** Wilno-Północ Z.B.K. niniejszem składa podziękowanie paniom: L. Jodzis, H. Puziewicz i E. Podlipskiej oraz p. Kuleśnikowi, p. Sukiennikowi, p. St. Szydłowskiemu, p. A. Gulbinowiczowi i p. J. Brzozowskiemu za ich wydatną pomoc przy organizacji kwesty na Powstańców Górnośląskich w dniu 24 czerwca 1921 r. w Mejszagole.

Numer dzisiejszy zawiera sześć kolumn.

Walka o Górny Śląsk.

Włochy za projektem Brianda.

PARYŻ, (Orient). Prasa francuska podkreśla, iż dzięki zabiegom Brianda udało się skłonić Włochy na rzecz projektu francuskiego w sprawie Śląska.

——

Odwrót.

SOSNOWIEC, (Orient). Odwrót wojsk powstańczych i niemieckich będzie się odbywał naprzemian. W 36 godzin po ogłoszeniu rozkazu cofną się wojska powstańcze na linję pierwszej strefy, drugiego dnia władze koalicyjne skontrolują odwrót, trzeciego dnia cofną się Niemcy na odpowiednią strefę, poczem czwartego dnia zostanie ich odwrót skontrolowany; w ten sposób obie strony będą się cofać kolejno według 4 kolejnych stref.

Rozbrojenie do 1 lipca.

PARYŻ, (Polpress). Gen. Le Rond w ostatnim swoim meldunku donosi, iż spodziewa się, że rozbrojenie obydwuch stron da się przeprowadzić do dn. 1-go lipca. Jednocześnie generał donosi, że na zajmowanych przez oddziały międzysojusznicze terenach panuje zupełny spokój.

Nowe projekty.

BERLIN, (EE.). Pisma berlińskie donoszą, że w Londynie kursuje pogłoska, iż Francja i Anglja porozumiały się w sprawie śląskiej i zaproponują Polsce i Niemcom rozwiązanie sprawy w drodze bezpośrednich układów. Gdyby układy nie dały wyniku, sprzymierzeni zaproponują przyjęcie układów przez nich opracowanych i zawezwą Polskę i Niemcy do rozważenia propozycji komisji międzysojuszniczej na drodze bezpośredniej wymiany zdań. Niemcom będzie gwarantowany udział w produkcji górnośląskiej w ciągu pewnego określonego czasu. Ochrona mniejszości będzie prawnie przewidziana. Liga Narodów przyjmie na siebie ochronę rozstrzygnięcia tego sporu.

—s—

O projekcie Hymansa.

PARYŻ. (PAT.) „Journal des Debats", omawiając sprawę konfliktu polsko-litewskiego, będącego obecnie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów, daje szczegółowy przebieg sprawy oraz rozwodzi się nad projektem Hymansa. Poruszając projekt, przedstawiony przez delegację litewską, w którym są przedstawione zasady ogólne, mające zdaniem delegacji litewskiej stworzyć podstawy układu ostatecznego polsko-litewskiego dziennik stwierdza, że projekt litewski nie idzie bynajmniej tak daleko w kierunku zawarcia sojuszu, jak projekt Hymansa. Byłoby rzeczą wielce pożądaną—kończy dziennik—gdyby delegacja polska posiadała pełnomocnictwa zaopatrzone obecnie w należytą władzę, aby móc załatwić tę sprawę, mającą pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia pacyfikacji.

Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia pacyfikacji Europy Srodkowej oraz dla jej pomyślności, aby Polska i Litwa ponownie nawiązały węzły, które je łączyły od wieków i prowadziły żywot, jeżeli nie już jako państwa skonfederowane, to przynajmniej związane stałym przymierzem oraz wspólnymi interesami ekonomicznymi.

— **Dwie uroczyste zabawy** — Wianki na Wilji i Wianki w „gaju" po-Bernardyńskim odłożone zostały i te pierwsze urządza się zapewne dziś (gdy pogoda nie posłuży, to a te drugie w dniach najbliższych. Wczoraj, na św. Jan, w Bernardyńskim tłumnie zebrała się młodzież i tej pomimo deszczyka nieodmówiono rozmaitych rozrywek—naprzód-ce. Inteligencji było, kto pofatygował się, nie żałował: czegoś były warte i śpiewy chóralne pod batutą Gieryńga i teatrzyk i muzyka wojskowa. Gry i przedstawienie quasi-atletyczne ożywiły zabawę. Odwołano jednak wypełnienie programu do dnia pogody pewnej. Bilety nabyte służą i na zabawę następną. Jednodniówka wczoraj nie była starannie rozprzedawaną, zato nasze prześlicznie „Wianki w Wilnie 1897—1921", jak słychać, dobrze idą w księgarniach. Część nakładu wysłano do Warszawy i Siedlec. *N-n.*

—s—

— **Zarząd miejski do „Agromotoru".** Do Towarzystwa Akcyjnego „Agromotor" w Wilnie, ul. Wileńska 26.

Magistrat m. Wilna na posiedzeniu w dn. 21 czerwca r. b. został powiadomiony, że T-wo Agromotor w dniu otwarcia Wileńskiego Oddziału Towarzystwa pamiętało o biednych m. Wilna, składając jako ofiarę na ten cel na ręce Wice-Prezydenta p. J. Łokucijewskiego sumę 15000 mk.

Przeznaczając tę sumę do dyspozycji Wydziału Dobroczynnego, Magistrat upoważnił mnie do złożenia ofiarodawcom w imieniu biednych dzieci m. Wilna serdecznego podziękowania.

Życząc Towarzystwu pomyślnego rozwoju w działalności na terenie Wileńszczyzny łączę wyrazy uszanowania.

Prezydent m. Wilna.
Bańkowski.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wyrzucania na bruk wileński przez „Gazetę Wileńską" sensacyjnej wiadomości w artykule „Zamknięcie Komitetu Pomocy Żołnierzom" — my, niżejpodpisani, prosimy Pana oraz wszystkich Panów Redaktorów poważniejszych pism w Wilnie o zamieszczenie na szpaltach swoich dzienników naszego, poniżej zamieszczonego

otwartego listu

do Wileńskiego Społeczeństwa.

Nasamprzód konstatujemy dwa fakty:

Po pierwsze, że pracujący w Wilnie od 28 listopada 1920 r. Komitet Pomocy Rodzinom Żołnierzy przy Pol. Biał. Krzyżu uważał siebie i miał prawo i wszelkie zasady i faktyczne i prawne uważać siebie nie za luźną nielegalną organizację, lecz za związaną z Zarządem Pol. Biał. Krzyża Sekcję.

Po drugie, że Komitet dnia 16-go czerwca 1921 r. na zasadzie rozporządzenia Starostwa Grodzkiego m. Wilna, wydanego tegoż dnia za № 3660/I i zgłoszonego na imię p. Wł. Chądzyńskiego, jako reprezentanta Komitetu P. R. Ż. przy P. B. K., został w swojej działalności zawieszony i wszystkie jego dokumenta oraz akta opieczętowane pod zarzutem nielegalnej egzystencji.

Dodajemy, że Starostwo Grodzkie m. Wilna zniewolonem było do takiego kroku, wskutek donosu Zarządu P. B. Krzyża w Wilnie, że w Wilnie egzystuje kierowana przez p. Wł. Chądzyńskiego organizacja pomocy rodzinom żołnierzy, podszywająca się pod łączność Pol. Biał. Krzyża i korzystająca z pieczęci pod emblematami tegoż Zarządu.

Przeciw podobnym zarzutom dnia 18-go czerwca b. r. na ręce Pana Starosty Grodzkiego p. Władysław Chądzyński, załączając szereg dowodów, złożył podanie, prosząc o wszczęcie dochodzenia odnośnie przynależności Komitetu Pomocy Rodzinom Żołnierzy do Zarządu P. B. Krzyża, jako Sekcji takowego.

Te dowody składamy obecnie przed forum społeczeństwa na jego osądzenie.

1. Dnia 28 listopada 1920 roku były prezes Zarządu P. B. Krzyża, ksiądz Olszański, zwołał do sali b. Konwiktu w Wilnie walne zebranie przedstawicieli rodzin żołnierzy i wyjaśniając przed tysiącem zebranie, że z powodu nawału pracy nie może kierować sprawami rodzin żołnierskich, proponuje wybrać stały Zarząd jako Sekcję przy P. B. Krzyżu, składający się wyłącznie z przedstawicieli rodzin żołnierzy. Wniosek księdza Olszańskiego zebranie jednogłośnie uchwaliło i wybrało Zarząd, składający się z siedmiu osób, przyczem zaznaczono, że nowy Zarząd nie ma być niezależną organizacją, lecz pracować będzie przy P. B. Krzyżu, jako jego Sekcja. Takie postanowienie zostało zaprotokułowane i stwierdzone podpisem Prezesa Zarządu P. B. Krzyża, księdza Olszańskiego, oraz pieczęcią tegoż Zarządu i znajduje się w aktach.

2. Pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu, odbyte tegoż 28 listopada 1920 r., odkrył tenże ksiądz Olszański jako Prezes Zarządu P. B. K. przy członkach Zarządu, paniach: Niewodniczańskiej, Wilczewskiej i panu Falewiczu. Na tem posiedzeniu zostały dokonane wybory—przezesa, zastępcy prezesa, skarbnika i sekretarza, oraz ustanowiono, że nowy Zarząd Sekcji ma się mianować: „Komitet Pomocy Rodzinom Żołnierzy przy Pol. Biał. Krzyżu w Wilnie".

Te dwa fakta udowodniają, że dnia 28 listopada 1920 r. Komitet P. R. Ż. został powołany do życia przez Zarząd P. B. Krzyża w Wilnie, jako jego pomocnicza Sekcja i przez ten sam Zarząd otrzymał chrzest w formie nazwania.

3. Grudnia 12 dnia 1920 r. z zezwolenia Zarządu P. B. K. do sali b. Konwiktu zostało znowu zwołane drugie walne zebranie rodzin żołnierzy i został dopełniony skład Komitetu.

4. Zarząd P. B. Krzyża przez kilka miesięcy udzielał Komitetowi lokale, potrzebne dla prowadzenia rejestracji, zebrań Komitetu i sprzedaży produktów.

5. Zarząd P. B. Krzyża częściowo darmo, częściowo za opłatę dawał Komitetowi dla rodzin żołnierzy produkty spożywcze i ubranie.

6) Przedstawiciele Zarządu P. B. Krzyża wspólnie z Prezesem Komitetu brali udział w Wydziale Wykonawczym darów poznańskich przy repartycji takowych.

7. Prezes Komitetu p. Chądzyński niejednokrotnie drogą oficjalną był powoływany na posiedzenie Zarządu P. B. K., przyjmował też czynny udział w wyborach nowego Zarządu.

8. Prezes Komitetu p. Chądzyński wspólnie z przedstawicielkami Zarządu P. B. K. brał czynny udział w szeregu narad zapoczątkowanych przez Adjutanturę Głów. Nacz. Dowództwa w osobie maj. p. Kościałkowskiego, w zastępstwie którego działali pp. Steczkowski i Młodkowski—w kwestji zlania się Komitetu z Pomocą rodzinom żołn. stojącą pod kierownictwem p. Pietraszkiewicz.

9. Komitet P. R. Ż. przy P. B. K. przedstawił dwa razy Zarządowi P. B. K. sprawozdanie o swojej działalności i o stanie swojej kasy, a na zapotrzebowanie Zarządu przedstawił również sprawozdanie w rodzaju kwestjonarjusza dla Centrali P. B. K. w Warszawie.

10. Zarząd P. B. K. upoważył Komitet swojemi skarbonkami przy kweście kościelnej i ulicznej przeprowadzonej dnia 2-I 1921 r.

11. Komitet wypracował i przedstawił Zarządowi P. B. K. dla przepatrzenia i aprobacji projektu do Statutu dla Związku rodzin żołnierskich, który to Statut Zarząd P. B. K. celowo lub bezcelowo zaprzepaścił.

W przeciągu swojej półrocznej pracy Komitet urządził dwie taneczne zabawy i kwestę kościelną i uliczną, na co każdorazowo musiał od odpowiednich władz uzyskać zezwolenia, które bez żadnego utrudnienia otrzymywał, ponieważ władze doskonale wiedziały o stosunku, wiążącym Komitet z Zarządem P. B. K. Dzisiaj ten stosunek z punktu teoretycznego i prawnego w niczem się nie zmienił, lecz rzeczą jest pojętną że na dany przez Zarząd P. B. K. donos, władza Starostwa Grodzkiego inaczej postąpić nie mogła, jak postąpiła. Dopóki przybrane dziecko było małem i słabem, to ono zadowolało ambicję macochy, lecz gdy ono wzrosło i zrozumiało wyrządzoną mu krzywdę przez zaprzepaszczenie swojej pracy, w formie wypracowanego Statutu i zatrzymanie dokumentu na prawo nabycia cukru, wydanego na imię tego, niegdyś małego dziecka, to ambicja i żądza panowania macochy straciła równowagę i pojęcie etyczne zostały zamroczone tak silnie, że nawet drogą donosu nie stanowiła tamy. Czy Zarząd P. B. K., jak o tem pisze „Gazeta Wileńska", zarzuca Komitetowi szereg tranzakcji o charakterze paskarskim, o tem my jeszcze nic nie wiemy i podnosić tę kwestję obecnie uważamy za rzecz niewłaściwą. W swoim czasie i ten zarzut nie skryjemy przed społeczeństwem.

W. Chądzyński, S. Mikorska, Kretowicz, Matula, J. Czarkowska, sekretarz *Szabion, Hipolit Rusiecki, Krysiuk.*

625

— **Komisja do walki z lichwą i spekulacją.** (E. E.). Wczoraj z udziałem Delegata Rzplitej Polskiej w Wilnie, p. Władysława Raczkiewicza, prezesa T. K. R. gen. Mokrzeckiego, dyrektora Departamentu Aprowizacji, p. A. Babiańskiego, odbyła się narada w sprawie walki z lichwą żywnościową i spekulacją na terenie Litwy Środkowej. Postanowiono w terminie jaknajkrótszym utworzyć komisję do walki z lichwą i spekulacją żywnościową i nadać jej szerokie kompetencje. W skład komisji wejdą przedstawiciele różnych ugrupowań społecznych oraz przedstawiciele delegatury i departamentów aprowizacji, przemysłu i handlu, skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Komisja rozpocznie swe czynności w dniach najbliższych.

—s—

— **Kolejka podjazdowa do Druі.** (E. E.). Roboty przy odbudowie kolejki podjazdowej wązkotorowej do Druі (pow. Dziśnieński) są już na zakończeniu. Obecnie kursują już pociągi z materjałem budowlanym i robotnikami. Ruch osobowy rozpocznie się przed 15 lipca r. b.

—s—

Krupp pracuje już.

BERLIN. 25-VI. (O.) „Freiheit" donosi, że zakłady Kruppa wznowiły produkcję broni i przystąpiły do budowy nowych ciężkich haubic.

— (EE) **O bruki i chodniki wileńskie.** Wydział Robót publicznych Departamentu Komunikacji zwrócił się do Magistratu m. Wilna z wnioskiem zmiany dawnej przestarzałej uchwały o naprawie bruków ulicznych... Wydział projektuje, aby Magistrat uskutecznial naprawę bruków na swój rachunek i pod swem kierownictwem, a później pobierał za to opłatę od właścicieli nieruchomości, którzy dotąd naprawiali bruki własnym kosztem. System taki, zdaniem Wydziału, ujednostajni prace i postawi je w lepsze warunki techniczne.

Jednocześnie Wydział wystąpił z wnioskiem, aby Magistrat rozpoczął budowę i naprawę chodników ulicznych w mieście. Przy ich budowie i konserwacji Magistrat uwzględniałby bardziej potrzeby mieszkańców i wymogi estetyczne wyglądu miasta.

W sprawach powyższych toczą się pertraktacje między Departamentem a Magistratem.

—s—

ZE SZTUKI.

Wystawa malarstwa.

Sekcja Artystyczna Międzyzwiązkowej Komisji Kul.-Art. zawiadamia, że w ciągu lata bieżącego odbędzie się w Wilnie wystawa współczesnego malarstwa polskiego, obejmująca 300 eksponatów.

Wystawa ta została zorganizowana dla Wilna w Warszawie pod kierownictwem art. malarza p. Henryka Weyssenhoffa.

Przybędzie ona do Wilna dnia 15 lipca. Pragnąc, aby wystawa miała, oddzielny bogaty dział sztuki wileńskiej, Sekcja Artystyczna zwraca się niniejszem do artystów wileńskich, malarzy i rzeźbiarzy, a także do zbieraczy, posiadających dzieła sztuki wileńskiej z obecnego stulecia i z ostatnich dziesięcioleci stulecia ubiegłego, prosząc ich, aby zechcieli składać deklaracje w M. K. K. A., ul. Wileńska 33. (Stow. Techników).

—s—

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr żołnierski.** Dziś, w niedzielę poraz 7-ty „Powódź", komedja w 3-ch aktach H. Bergera.

— **Teatr Polski.** Dziś ukaże się poraz ostatni głośna sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy". Rolę tytułową kreuje znakomita artystka, ulubienica publiczności wileńskiej, Mary Mrozińska.

Jutro powraca na afisz „Oficer Gwardji", komedja satyryczna F. Molnara, z udziałem M. Mrozińskiej.

We wtorek premjera Satyry Caillavet'a Fleurs'a i Arrence'a „Król". W wykonaniu tej sztuki bierzy udział cały personel artystyczny z M. Mrozińską na czele.

Teatr Nowości (operetka polska). Dziś, na żądanie publiczności, zostanie powtórzona operetka Kallo „Baron Kimmel" z pp. Czarkowską, Kwiecińską, Barańskim, Orłowskim, Olszewskim i Szoslandem w rolach głównych.

Cena numeru tylko 5 mr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.